

mokracji wobec kwestii kolonizacji, gdy prawica posuwała się aż do uznawania dobrych stron tej antypolskiej akcji. Ale nie to jest najważniejsze. Ważne jest, że w całym obrazie syntetycznym słusznie postawiona została sprawa współpracy elementów rewolucyjnych, a poddane krytyce stanowisko prawicy. To ostatnie jest zagadnieniem specjalnie ważnym, gdyż służyło ono często polskiej historiografii burżuazyjnej do wykazywania, że ludność polska nie mogła spodziewać się znikąd pomocy, nawet od przedstawicieli niemieckiego ruchu robotniczego. Przy omawianiu zaś tej kwestii nie wolno tracić z oczu perspektywy zasadniczej walki prowadzonej przez niemiecki ruch robotniczy przeciwko całemu systemowi ucisku.

W całej pracy nie wyodrębniła Autorka poszczególnych części zaboru pruskiego, nie omawia też osobno Górnego Śląska. Mowa jest o nim wielokrotnie na łamach pracy, ale wzmianki te podporządkowane są ogólniejszym kwestiom. Stanowisko to wydaje się słuszne. Przy całej specyfice, jaką posiadała sprawa polska na Śląsku, była ona bądź co bądź częścią spraw polskich w Niemczech, walka przeciwko Polakom prowadzona była przez te same lub zbliżone klasowo elementy, a ludność polska na Śląsku wchodziła w skład społeczeństwa polskiego.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że w niniejszym sprawozdaniu poruszyliśmy tylko niektóre aspekty pracy Rubinsztejnowej. Bogactwo zawartego w niej materiału nasuwa cały szereg wniosków, niekiedy także zastrzeżeń (np. s. 66 — dane dla r. 1880 podawane przez Czyńskiego nie zasługują na wiarę; s. 72 n. — brak dostatecznej charakterystyki polityki wolnomyślnych w czasie debat nad ustawą językową — wolnomyślni traktowani są jako partia nie należąca do Bloku Bülowa i inne). Poprzestaniemy jednak na dotychczasowych uwagach stwierdzając tylko, że praca Rubinsztejnowej dając syntetyczny obraz całości bynajmniej nie zwalnia historyków polskich od pracy nad zagadnieniem stosunków polsko-niemieckich, ale przeciwnie, zobowiązuje ich do dokładnego opracowania wszystkich szczegółowych zagadnień wchodzących w skład tego ogólnego obrazu.

Adam Galos

J. Jurkiewicz, NUNCJATURA ACHILLESA RATTI W POLSCE, Warszawa 1953, s. 133.

Wśród wielu legend, jakie zostawiła nam w spadku historiografia i publicystyka burżuazyjno-klerykalna, nie zabrakło i legendy o „polskim papieżu“ Piusie XI. Co prawda uzasadnienie tej legendy nastęrczało niemałe trudności. Oparcie jej o kilka nieobowiązujących, ewangelicznych deklaracji byłego nuncjusza stanowiło podstawę nader skromną. Również powoływanie się na to, że Ratti był jednym z nielicznych zagranicznych przedstawicieli dyplomatycznych, którzy w krytycznych dniach sierpnia 1920 r. nie opuścili Warszawy, mogło zjednać dlań serca polskich klas posiadających i najmniej uświadomionych warstw społeczeństwa — poza tym jednak raczej tylko demaskowało rolę i funkcję watykańskiego przedstawiciela w Polsce jako jednego z sztandarowych rzeczników wrogich narodowi polskiemu interesów imperializmu światowego. Tym bardziej że nawet w oczach znacznej części burżuazji polskiej nie wyrównywało to bynajmniej długiego rachunku aktów jawnej wrogości ze strony nuncjusza wobec zagadnień najbardziej żywotnych

dla nowopowstałej Polski, mianowicie zwłaszcza w sprawie polskich ziem i granic zachodnich. Wszak nawet w burżuazyjnym sejmie polskim, ze strony burżuazyjnych posłów padały w r. 1920 i 1921 słowa ostrego potępienia Rattiego domagające się właśnie w związku z działalnością przyszłego „polskiego papieża” poczynienia kroków, które by pohamowały równie obłudne, jak wrogie poczynania Watykanu i jego reprezentantów w Polsce.

Klerykalno-burżuazyjna historiografia i publicystyka musiała chcąc nie chcąc zająć stanowisko w tej kwestii. W sposób bardzo typowy uczyniła to na łamach „Przeglądu Powszechnego”. „O ile sprawa już dotąd wyjaśniona — pisał «Przegląd» — trzeba uznać, że narzekania pewnego odłamu naszej publicystyki na msgr. Rattiego były nieuzasadnione, a zatem lekkomyślne i krzywdzące. Winnych należało szukać gdzie indziej, przede wszystkim pono w naszym rządzie i w naszej dyplomacji, która w sprawie śląskiej właśnie nie wiedziała jak informować Rzym i o co w Watykanie zabiegać”¹.

A „zawodowi” historycy burżuazyjni?

Ci nie chcąc narażać swego autorytetu naukowego obroną jawnych fałszów historycznych torowali im drogę — ich przemilczaniem. Tak np. uczynił autor najpoważniejszej niewątpliwie pozycji historiograficznej okresu międzywojennego, obejmującej już i lata 1918—1923, Michał Bobrzyński, który na 30 stronach poświęconych temu okresowi ani słowem nie dotyka antypolskich akcji watykańskich. Tym łatwiej było formułować „pozytywną” stronę kłamliwego mitu przy pomocy m. in. prac historyków niemieckich tłumaczonych na język polski².

W ten nader typowy sposób stworzona została legenda nie mająca nic wspólnego ani z prawdą historyczną, ani — tym samym — z politycznym interesem narodu, legenda jeszcze jednego „przyjaciela Polski” rządu Wilsona czy Clemenceau.

W Polsce Ludowej wiele takich legend zostało już obalonych lub co najmniej poważnie zachwianych. Dotyczy to m. in. rozmaitych aspektów stosunku Watykanu do Polski, który to stosunek stał się przedmiotem szeregu popularnohistorycznych książek i artykułów. Wśród pozycji poświęconych tym zagadnieniom prace J. Jurkiewicza³ zajmują niewątpliwie miejsce odrębne i zasługujące na żywe zainteresowanie naszej nauki historycznej.

O ile bowiem poprzednie z natury rzeczy ograniczają się na ogół do kompilatorskiego zestawienia i luźnego komentarza znanych (choć często zapomnianych) faktów, przeważnie *à travers des siècles*, o tyle prace Jurkiewicza mają charakter naukowo pogłębiony i poszerzający nasze rozumienie stosunków polsko-watykańskich o nowe elementy poznawcze. Wynika to zarówno z sięgnięcia przez Autora do nieznanych lub niedostatecznie wykorzystanych

¹ „Przegląd Powszechny”, 1921, nr 7, s. 87 (cyt. za recenzowaną książką, s. 130).

² Por. w szczególności F. L a m a, *Ojciec Święty — Żywot i czyny Piusa XI*, Lwów 1929 (tłum. z niemieckiego).

³ J. Jurkiewicz, *Watykan i plebiscyt na Górnym Śląsku* (Sprawy Międzynarodowe, 1952, z. 1); tenże, *Z dziejów antypolskiej polityki Watykanu w sprawie Gdańska* (tamże, 1949, z. 3—4); tenże, *Watykan i plebiscyt w Prusach Wschodnich*; tenże, *Konkordat z r. 1925 na tle polityki kurii rzymskiej w okresie międzywojennym* (Kwartalnik Historyczny, 1953, nr 4).

źródeł, jak też z monograficznej, zwartej koncepcji tych prac pozwalającej widzieć postawę i konkretne poczynania Watykanu w ścisłym ich powiązaniu z problematyką współczesnej im sytuacji historycznej.

Należy przy tym podkreślić, że prace Autora skupiają się wokół problematyki okresu międzywojennego wypełniając tym sposobem jedną z dotkliwych luk w naszej wiedzy o tym tak zaniedbanym dotąd okresie naszej historii.

W omawianej pracy Autor z dużą znajomością przedmiotu koncentruje swoją uwagę na głównych etapach działalności nuncjusza Rattiego w Polsce, a mianowicie jako wizytatora watykańskiego w okresie wyłaniania się państwowości polskiej jeszcze w czasie wojny (od kwietnia 1918), następnie jako nuncjusza w okresie głębokich wstrząsów rewolucyjnych stawiających pod znakiem zapytania władzę rodzimęj i obcej reakcji w Polsce, wreszcie jako Naczelnego Komisarza Kościelnego dla Obszarów Plebiscytowych Górnego Śląska oraz Prus Wschodnich i Zachodnich (marzec — listopad 1920).

Należy od razu podnieść, że oszczędny komentarz autorski w połączeniu z obfitym materiałem trafnie i celowo zestawionym stanowi mocną stronę książki wyposażając ją w siłę nieodpartej argumentacji. Tak np. Autor omawiając genezę ustanowienia przez Watykan w kwietniu 1918 r. urzędu Wizytatora Apostolskiego dla Polski i Litwy słusznie i w oparciu o konkretny materiał źródłowy wykazuje (s. 18 i n.) polityczny charakter tego kroku; zmierzający do poparcia wątpliwego autorytetu Rady Regencyjnej a jednocześnie do jeszcze pełniejszego pódporządkowania na tej drodze Polski interesom i celom militarzemu niemieckiego. Niemniej interesująco demaskuje Autor gorączkowe zabiegi Rattiego wokół obsady biskupstw wschodnich (na Białorusi, Łotwie, Ukrainie) przeciwstawiając im fakt, że jednocześnie „Wizytator Apostolski w Polsce postępował tak, jak gdyby już za kordonem pruskim nie było Polaków. Nie odwiedził on w tym czasie ani Gniezna, ani Poznania, ani też pozostałych zachodnich stolic biskupich. Zaden z tamtejszych biskupów nie brał udziału w zwołanych przez niego pierwszych zjazdach episkopatu polskiego“ (s. 34—35).

Podobnie „apostolską“ działalność rozwijał Ratti później w burżuazyjnej Polsce wstrząsanej potężnym ruchem rewolucyjnym lat 1918—1919, kiedy to jako nuncjusz troszczył się o broń ideologiczną w kampanii antyrewolucyjnej i antyradzieckiej i nie lekceważąc „drobniejszych“ wywiadowczych usług kontrrewolucyjnych, nadal rozbudowywał system organizacji kościelnej na ziemiach białoruskiej i ukraińskiej (Mińsk, Kamieniec Podolski). Dzięki temu — pisał klerikalny biograf A. Rattiego — „wał ochronny przeciwko napierającemu od wschodu bolszewizmowi został znacznie wzmocniony i zaopatrzony w liczne filary“⁴.

Temu samemu celowi służyły jego podróże na Ukrainę, Litwę, Łotwę i zamierzona podróż nawet do Finlandii, przede wszystkim zaś niezwykle gorączkowa działalność w okresie zaborczej wojny Piłsudskiego z Rosją Radziecką.

Kreśląc tę działalność nie pominął też Autor reakcyjnej roli polskiej hierarchii kościelnej najściślej współpracującej z Rattim w rozstrzyganiu rozmaitych spraw wewnętrznych o węzłowym znaczeniu dla powstającego

⁴ L a m a, op. cit., s. 49 (cytat za cenzurowaną pracą).

z gruzów państwa, w szczególności na terenie Sejmu Ustawodawczego (zagadnienie reformy rolnej, zamachy na KPRP itp.).

Najwięcej jednak uwagi poświęcił Autor omówieniu działalności Rattiego w stosunkowo krótkim, lecz bodaj najbardziej charakterystycznym jej okresie, mianowicie jako wysłannika Watykanu na terenach plebiscytowych (Warmia, Mazury i Górny Śląsk) w r. 1920.

Po przedstawieniu gry interesów głównych mocarstw imperialistycznych w sprawie polskich granic zachodnich, a zwłaszcza Górnego Śląska, Autor w obszernym rozdziale obrazuje politykę Watykanu w tej dziedzinie realizowaną najpierw przez pierwszego Komisarza Kościelnego, Rattiego, później zaś przez jego następcę, prałata Ogno Serra.

Krytykę stosunku niemieckiej hierarchii kościelnej, z kardynałem Bertramem na czele, do ludności polskiej i plebiscytu znaleźć można i w pracach historyków burżuazyjnych. Była to jednak krytyka z pozycji nacjonalistycznych, starannie unikająca na ogół zarysowania stosunku Watykanu i polskiej hierarchii kościelnej do tych zagadnień. Jurkiewicz nie tylko przełamuje to antynaukowe ograniczenie, lecz główny snop światła skierowuje właśnie na pominięcie sprawy. Jego analiza wychodzi z pozycji naukowych, z pozycji materializmu historycznego wykazując klasowe powiązania i interesy łączące Watykan z głównymi mocarstwami imperialistycznymi — protestancką Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Niemcami przeciwko katolickiej Polsce — i warunkujące jego poparcie dla polityki światowego imperializmu w sprawie polskich granic zachodnich. Jak w poprzednich rozdziałach, tak i w tym dokumentuje to poparcie nieodpartym materiałem źródłowym. Interesująco przedstawia też Autor pełną wahań i dwuznaczności politykę rządu polskiego, który mimo powszechnego oburzenia polskiej opinii nie zdobył się na żaden energiczniejszy krok przeciwko machinacjom Rattiego na Górnym Śląsku. Jeszcze bardziej wymowną, antynarodową postawę zajęły niektóre koła polskiej hierarchii kościelnej z arcybiskupami Teodorowiczem i Dalborem oraz biskupem krakowskim Sapiehą na czele; te koła nie tylko wzięły w obronę Rattiego, lecz próbowały nawet „usprawiedliwić“ postępowanie osławionego polakożercy z Wrocławia, kardynała Bertrama (s. 114).

Jak już wspomnieliśmy, książka Jurkiewicza oparta na naukowych podstawach metodologicznych materializmu historycznego i odznaczająca się celną argumentacją, tym bardziej przekonującą, że zawartą w jasnym i przejrzystym wykładzie, posiada duże walory naukowe i popularyzacyjne. Fakt, że już wkrótce po ukazaniu się trudna była do nabycia, wskazuje, iż spełniła ona i spełnia ważną służbę polityczną (w związku z tym pytanie pod adresem wydawnictwa Czytelnika: dlaczego tylko 10 tys. egzemplarzy nakładu?). Tym bardziej jednak należy zaprotestować przeciwko pewnym, na szczęście nielicznym, potknięciom Autora w niektórych wypadkach wypaczających słuszny naukowo obraz przedstawianych zagadnień.

W szczególności budzi wątpliwość ocena przez Autora (na marginesie sporu między biskupem Koppem a burżuazyjną prasą polską na Górnym Śląsku w r. 1903) postawy prasy w sposób nader uproszczony określonej jako „prasa redagowana w duchu patriotycznym“ (s. 98). Jak wiadomo była to przede wszystkim prasa korfantowska, której dywersyjna rola w stosunku do proletariackich tendencji narodowyzwoleńczych ludu śląskiego jest niewąt-

pliwa. Faktem jest, że z punktu widzenia Koppa i niemieckiej burżuazji chodziło w tym sporze o stworzenie nowych przeszkód szerzeniu się słowa polskiego na Górnym Śląsku — i to zasługuje rzecz jasna na podkreślenie. Ale z punktu widzenia Korfantego i burżuazji polskiej stojącej w tym okresie już zdecydowanie na pozycjach antyludowych i antynarodowych funkcja szerzonego przez nią słowa polskiego miała określony charakter i cele klasowe, czego nie wolno zacięrać. Wskazuje zresztą na to okoliczność, że w toku tzw. procesu bytomskiego z r. 1904 między Koppem a Korfantym obydwaj rychło poszli na kompromis demaskujący wyraźnie obie strony.

Wydaje się, że zbyt personalistycznie potraktował Autor rolę Korfantego podczas plebiscytu i powstań (s. 119—120) nie akcentując dostatecznie jego roli jako przedstawiciela burżuazji polskiej i jej interesów. Ocena przez Autora ruchu rewolucyjnego na Górnym Śląsku jako „skierowanego przeciwko rządzącemu Górnym Śląskiem Korfantemu i sięgającym po władzę piłsudczykom“ (s. 120) jest niesprecyzowana, nie akcentuje w dostatecznej mierze (podobnie jak i sformułowania wcześniejsze), iż chodziło tu o walkę dwóch przeciwstawnych klas — o obalenie względnie utrzymanie istniejącego ustroju.

Chyba nazbyt optymistycznie i upraszczająco przyjął Autor, że „w okresie bezpośrednio przed plebiscytem... zaledwie około dwudziestu pięciu procent księży na Górnym Śląsku przyznawało się do polskości“ (s. 97). W gruncie rzeczy większość spośród nich to byli ludzie o „dwóch twarzach“, prawdziwie przekonanych i aktywnych Polaków było znacznie mniej.

Ostateczną uchwałę o podziale Górnego Śląska podjęła Rada Ambasadorów nie 20 września 1921 r., lecz 20 października 1921 (s. 124).

Tych parę krytycznych uwag nie może jednak podważyć ogólnej oceny pracy Jurkiewicza, jako pracy o poważnych walorach naukowych i politycznych, które zapisały ją na rachunku osiągnięć współczesnej historiografii polskiej.

Henryk Zieliński

A. J. Niedorezow, NACJONALNO-OSWOBODITIELNOJE DWIŻENIJE CZESKOGO I SŁOWACKOGO NARODOW PROTIW NIEMIECKO-FASZYSTSKOJ OKKUPACJI W 1939—1945 GODACH (Woprosy Istorii, 1953, nr 7, s. 83—101).

Na łamach 7 numeru „Woprosów Istorii“ z 1953 roku ukazał się artykuł historyka radzieckiego Niedorezowa *Nacjonalno-oswoboditielnoje dwiżenie czeskiego i słowackiego narodow protiv niemiecko-faszystskoj okkupacji w 1939—1945 godach*. W oparciu o obszerny materiał źródłowy w postaci artykułów, pamiętników, sprawozdań z procesów itp. kreśli on obraz bohaterkiej walki czeskich i słowackich mas ludowych, których patriotyzm jaskrawo odbijał od burżuazyjnego zaprzaństwa narodowego, kosmopolityzmu i korzenia się przed okupantem.

Na wstępie Autor omawia kolonialną politykę uprawianą przez hitlerowców zarówno na terenie tzw. protektoratu, jak i w wasalnym państewku słowackim. Polityka ta zmierzała do całkowitego wyniszczenia podbitej ludności. Masowe wywózki, zmuszanie do pracy nieletnich, głodowe place, aresztowania i rozstrzeliwania najlepszych synów narodu, sianie nienawiści między Czechami a Słowakami czy wreszcie gospodarcza grabież okupowanych ziem